

Wychodzi jako
dodatek do
Gazety Narodowej
i jawnie
syłana bywa co
sobota pocztą.

TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Przenumerata
kwartałna 20 cen-
tów, która dodaje
się do przenumeraty
na Gazecie Narodo-
wej. Numer ko-
sztuje 2 ct.

Co sejm ostatni uczynił dobrego dla kraju?

Świcoz zamknięte sejm trwał krótko, bo tylko sześć tygodni. Głównie zamierzył zająć się oświatą w kraju naszym, a przedewszystkiem szkołami ludowymi.

Aby oświatę podnieść, trzeba lepiej urządzić szkoły, trzeba lepszych, zdolniejszych nauczycieli, trzeba aby uczoneo w szkołach, a przedewszystkiem w ludowych, językiem, który dzieci rozumieją, a nie obciążano ich pamięci nauką języków obcych. Dotąd uczoneo dzieci w szkołach nawet żywejskich języka niemieckiego, a w szkołach dalszych kazano im się w języku niemieckim uczyć i wszystkich prawie przedmiotów. Dzieci więc nie mogły robić postępu, trudno im szła nauka, tylko najzdolniejsze dzieci mogły czegoś się nauczyć, reszta, mniej zdolne, wychodziły ze szkoły, bardzo mało lub nie się nie nauczywały. Sejm więc uchwalił aby w szkołach, tak paraliżnych jak i składających się z trzech klas, nie uczoneo języka niemieckiego, lecz tylko po polsku i po rusku.

Dotąd organista lub diak był najczęściej i nauczycielem. Pilnował on więc kościoła lub cerkwi, często ksiądz używał go i do innych posług przy swoim gospodarstwie, szkole więcej zaniedbywał, mało się dzieci uczyły. Przytem diak i organista ledwie umiał czytać i pisać, i to źle, niedokładnie, czegoś mógł dzieci nauczyć. Sejm uchwalił, aby sługa kościoła lub cerkwi nie był nauczycielem w szkole, lecz niech pilnuje nabożeństwa. Nauczyciel ma być osobny. Nauczyciel ten powinien wyuczyć się w osobnej szkole, tylko do kształcenia nauczycieli ludowych przeznaczony. Tam nauczyciel ma wyćwiczyć się jak z dziećmi postępować, jak ich najłatwiej nauczyć czegoś, tam wyuczyć się ma dobrego gospodarowania, jak kolo sadu chodzić, kolo paszok i tym podobnych rzeczy.

Wtedy nauczyciel gdy objmie szkołę, będzie wiedział jak postępować, czego uczyć, wtedy i rodzice chętniej będą posyłać do szkoły dzieci swe, wiedząc, iż się pożytecznych rzeczy nauczyć w szkole mogą.

Zaprowadzone więc mają być szkoły osobne dla chcących się kształcić na nauczycieli, i ci tylko co te szkoły ukończą i dobrze egzamina zdadzą, będą mogli zostać nauczycielami.

Alcż kadź weźmie gmina pieniądze na opłacanie takiego nauczyciela, kiedy i teraz ciężko jej przychodzi takiego opłacać? Pomyślał sejm i o tem, i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował plan wyższych pensji dla nauczycieli, tak te sprawy ułożywszy, aby gdzie gmina jest uboga, z funduszu publicznego dawano jej zapomogę do opłacania nauczyciela. Dzia tylko studenci, co kilka klas skończyli i nie chcieli lub nie mogli uczyć się dalej, zostawali nauczycielami. Gdy nauczyciele będą lepiej płatni, to i zdolniejsi ludzie będą się garnąć do tego stanu.

Lecz aby dziesięzaje szkoły dla ludu lepiej urządzić, aby kilka wyższych szkół osobnych dla kształcenia nauczycieli urządzić, potrzeba takiego urzędu, takiej władzy, co by się na tem dobrze rozumiała, władzy, w którejby zasiadali, radzili i kierowali najrozumniejsi ludzie w całym kraju.

Owoz sejm uchwalił prosić Cesarza o zaprowadzenie Rady szkolnej, w której zasiadają na najrozumniejszych, najuczciwszych mężów jedynastu, a przewodniczącym im ma namiestnik cesarski. Ci co dotąd szkolami kierowali, byli to albo urzędnicy, którzy na szkolach się nie rozumieją, bo to nie ich rzecz, nie ich zawód, alio księża, którzy religij uczyć umieją, bo do tego ich kształcono, ale na innych rzeczach się nie rozumieją, bo tego ich nie uczoneo. Ksiądz otdąd ma pilnować tylko cerkwi, kościoła, uczyć katechizmu, organista i diak mają pilnować kościoła i cerkwi, a nauczyciel niech uczy tego co on umie lepiej od księdza. We wszystkich krajach gdzie tak szkolę urządził, lud się oświecał i przyszedł i do rozumu i do zamozności.

Nauczyciele dotąd zawiśli są od konsystorza tak jak księża. Gdy Rada szkolna będzie zaprowadzona, to gmina wybierać będzie sobie nauczyciela z tych wszystkich, co pozdawali egzamina, a nauczyciel już nie księdzu, nie konsystorzowi, lecz Radzie szkolnej podlegać będzie. Rada szkolna będzie nim kierować, będzie wskazywać mu najlepsze książki, z których uczyć ma, będzie sama podobne książki dla nauki w szkolach układać.

Tak jak szkolę ludowę, wiejskie i miejskie, tak i dalsze wyższe szkolę ma ta Rada szkolna lepiej urządzić i niemi kierować. Jak nauczyciel będzie nie pilny, jakby się źle zachowywał, to skoro tylko gmina poda do Rady szkolnej skargę uzasadnioną, nauczyciel będzie zaraz ukarany lub usunięty.

Takie to korzystne dla ludu, dla oświaty ustanowienia uchwalił sejm. Byli temu wszystkiemu księża ruscy przeciwni, bo żal im było puszczać z swych rąk panowanie nad szkołą, nad nauczycielami, ale większa połowa posłów oświadczyła się za tą zmianą, za odjęciem księgom i konsystorzom zarządu szkół, i uchwała stanęła. Spodziewać się należy, że cesarz potwierdzi te uchwały i zamianuje najświetlejszych ludzi do Rady szkolnej.

Sejm uchwalił także, aby każda gromada sama wybierała sobie język, w jakim dzieci jej uczyć się mają. Jeżeli wybierze polski, nauczyciel będzie uczył po polsku, jeśli wybierze polski, nauczyciel będzie uczył po polsku. Jeśli gmina zażąda, aby dzieci uczoneo po polsku i po rusku, to nauczyciel będzie uczył po polsku i po rusku. I przeciw temu, aby gromada sama wybierała język, którego uczyć mają, w szkole, jaką gromada utrzymuje, byli przeciwni księża ruscy. Ale sejm nie poszedł za ich zdaniem i pozostawił gromadzie wolność zupełną.

Liczne żaalenia dochodziły do sejmu, iż gdy się spali lub ze starości zawali cerkiew lub kościół, gdy spala się lub wała budynki plebanskie, to gromada od razu musi na odbudowanie cerkwi, kościoła lub probostwa taką wielką sumę wydać, iż to przechodzi jej siły. Były gromady, co od razu musiały wydać po dziesięć tysięcy ruskich. Więc niszczyła się gromada, zadłużała się gospodarze, zastawiali role, sprzedawali bydło, aby ten ciężar ponieść mogli.

W innych krajach istnieje ustawa, iż każdy parafianin od 16 lat do 50 mającej, płaci rocznie na fundusz cerkiewny lub kościelny po kilkanaście centów.

Z takich małych datków zbiera się powoli coraz większa kwota. Jeżeli co kilkadziesiąt lat trzeba cerkiew, kościół, budynek reparaować lub nowe stawiać, to wtedy parafianie mają już złożoną sumę, która to z wkładem, to z procentów urosła. Wtedy gdy od pożaru spłoną budynek plebański lub kościół, nie potrzeba już wielkich ciężarów nakładać na parafian, bo z funduszu złożonego można wziąć co potrzeba.

Otóż za tym przykładem poszedł i nasz sejm i uchwalili, aby każdy parafianin, czy to mężczyzna, czy kobieta, od 18 do 50 lat wieku mający, składał co roku na fundusz kościelny po 10 centów. W cerkwi, w kościele są wszyscy chrześcijanie sobie równi, więc i równa dla wszystkich opłata. Odtąd więc każdy kościół, każda cerkiew będą miały swój fundusz, który składany będzie do kasy oszczędności, do której najskładniej będzie gromadzić odsyłać zebrane wkładki. Kasa oszczędności do tych wkładek doliczać będzie procenta. Ale chociaż ten fundusz istnieć będzie, i z tego funduszu płacić będą na restaurację cerkwi i budynków plebańskich, to to nie uwalnia patrona czyli kolatora cerkwi lub kościoła od obowiązków, które dotąd na nim ciążyły. On jak dotąd tak i na dal w jednakoowy sposób przyczyniać się musi, tak jak prawo dawniejsze kaze, do reparacji lub do budowy cerkwi, kościoła lub budynków plebańskich.

Taką to pożyteczną dla gromad ustawę uchwalili sejm nasz. Przeciwni byli uchwaleniu tej ustawy słowicie księża ruscy, ale sejm na ich głosy nie zważał, i uchwalili to, co pożyteczne będzie dla całego kraju. Bo łatwiej każdemu dać co roku po 10 krajcarów na fundusz, jak gdy przyjdzie cerkiew lub inne budynek plebański budować, płacić od razu po 10, 20, 30, 40 lub 50 reńskich od chaty, jak to się często przytrafiało. Ani poczucie człowiek, gdy po dziesięć krajcarów co roku będzie płacił na cerkiew; ale gdy mu przyjdzie na raz po kilkanaście lub kilkadziesiąt reńskich zapłacić, to zniszczy całe swoje gospodarstwo.

Nadzwyczajna Rada państwa.

Cesarz wydał patent z dnia 2 stycznia 1867, którym patentem rozwiązał wszystkie sejmy, a więc i świeżo zamknięty sejm lwowski, i nakazał nowe wybory. Wybrani posłowie mają się dnia 11. lutego zebrać we Lwowie, a nowo ten zebrały sejm nie ma się niczem innym zajmować, jak tylko wybrać 38 posłów z pomiędzy siebie i wysłać ich do Wiednia, gdzie z wysłanymi z innych krajów austriackich jak n. p. z Czech, z Morawy, z Styrii, z Tyrolu, zasiada do obrad nad tem, w jakim stosunku mają Węgry zostawać do reszty Austrii, i w jakim stosunku do reszty Austrii ma zostawać Galicja, Czechy, Morawa i t. d.

Więc sejm, do którego teraz wybierać będą w całym kraju, nie będzie obradował o sprawach wewnętrznych kraju naszego. W patentcie cesarskim stoi wyraźnie w artykule szóstym napisane, iż obradowanie w sprawie konstytucji całej Austrii ma być jedynym przedmiotem czynności tego nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa.

Bardzo to trudne zadanie, ułożyć konstytucję dla całego państwa, opisać stosunek każdego kraju do reszty Austrii, uchwalić, w jakim stosunku Węgry mają zostawać do reszty Austrii. Najrozumniejszych i najuczestniejszych ludzi potrzeba, aby mogli tego dokonać. Trzeba na to posłów, co jak najdokładniej znają wszystkie istniejące prawa tak u nas, jak we Węgrzech i w innych krajach. Tu nie pomoże ani poseł chłop, ani poseł ksiądz, ani poseł szlachcic, jeśli tenże tylko go-

spodarstwem na wsi przez całe życie się zajmował, bo ani chłop, ani ksiądz, ani taki szlachcic albo nie albo bardzo mało znają prawa innych krajów i nie będą w Wiedniu na nadzwyczajnej Radzie państwa wiedzieli co robić, jak przemawiać, jak głosiwać potrzeba. Zresztą i sejm lwowski mając patentem cesarskim nadane sobie prawo wybierania z pomiędzy siebie tych, których uzna za najzdolniejszych, nie będzie teraz wybierał do Wiednia ani księży, ani chłopów, ani nawet szlachtę, którzyby nie mieli wielkiej znajomości prawniczych i politycznych stosunków. Dawniejszy sejm musiał welle ustanowić dawniejszych wybierać do wiedeńskiego rajchsratu tyłu a tyłu posłów włościańskich, tyłu a tyłu posłów z miast, tyłu a tyłu posłów z pomiędzy szlachty. Więc sejm z tego powodu musiał wybrać do Wiednia i kilku chłopów, chociaż ci nie a nie nierozumieli, o czem w rajchsracie mówiono, i kilku księży, chociaż ci uczyli się tylko sprawowania obowiązków w cerkwi i w kościele, ale nie uchwalania ustaw i praw, i kilku nawet szlachty, nie bardzo rozumiejących się na ustawodawstwie. Teraz ten przymus odpada. Tylko najzdolniejsi, bez względu czy oni są posłami z gromad, czy posłami z miast, czy posłami z szlachty, będą teraz do Wiednia wysłani aby tam ułożyć konstytucję dla Austrii. Skoro zaś tylko sejm lwowski wybierze wysłanych do Wiednia, natychmiast będzie zamknięty. Dnia 11. lutego zbiera się sejm. Podobno dnia 20 będzie zamknięty, a już dnia 25. lutego zbierze się nadzwyczajnie zgromadzenie Rady państwa.

Wszystkich więc wyborców tak z gromad, jak z miast, jak z szlachty, interesem jest teraz, wybierać do sejmu tylko najswiatlejszych, najrozumniejszych, najuczestniejszych ludzi, obeznanych z prawodawstwem wszystkich krajów, i mogących to wszystko, co w innych krajach jest najlepiej, rozpoznać i zastosować do Austrii, i na tej podstawie ułożyć konstytucję, którą wręczyć lud i porządek stały zaprowadzić w Austrii.

Gdyby wybory czy to z gromad, czy z miast, czy z szlachty nie wybrały takich najzdolniejszych meźów na posłów do sejmu, lecz chłopów lub księży, lub mieszczan i szlachtę, nieobeznanych z prawem, toby tylko sobie wyrządzili szkodę, bo sejm by takich posłów nie wybrał do Wiednia, więc ci posłowie po kilku dniach pobytu w sejmie lwowskim, nie nic zrobivszy, wróciliby z niczem do domu.

Leć wyborcy, z gromad osobliwie, gotowi nas zapytać: A gdzież szukać tych najzdolniejszych, najswiatlejszych, z prawem obeznanych ludzi na posłów?

Na to im odpowiemy, że po całym kraju jest w każdym prawie większym mieście kilku adwokatów, są i po mniejszych miasteczkach notariusze, są sędziowie. Więc między tymi szukajcie kandydatów na posłów. Który adwokat, notariusz, sędzia jest człowiek uczciwy, sprawidliwy, nie zdiera ludu, a przytem słynny z zdolności, ten i posłem dobrym będzie. To samo i szlachcic, który ma dobre zasłowanie u ludu a zna dobrze prawa i potrzeby nie tylko naszego kraju, taki także będzie dobrym posłem, i wybiercie go.

Nowa ustawa rekrutacyjna.

Każdemu w kraju wiadomo, jak nieszczęśliwie skonczyła się dla Najjaśniejszego cesarza austriackiego ostatnia wojna z Prusakami. Różne były przyczyny, dla których cesarz wojnę przegrał. Jedną z tych przyczyn była i ta, że Prusak lepszemu miał wojsko. Otóż żeby drugiej wojny nieprzegrać, postanowił Naj. cesarz urządzić swoje wojsko na wzór pruski. Z tego powodu wydał rząd najwyższy nowe rozporządzenia co do rekrutacji. Rekrutacja tegoroczna wkrótce się rozpocznie, dla tego podajemy tu treść tych nowych rozporządzeń.

Dotąd jak wiadomo, byli wprawdzie wszyscy obowiązani do wojska, ale kto niechciał w wojsku służyć a miał pieniądze, mógł się uwolnić od tego obowiązku. Teraz według nowych przepisów, *nikt pieniędzy wykupić się z wojska nie może*. Każdy do wojska zdolny mężczyzna jest od swojego 18 do 45 roku życia obowiązany służyć w wojsku, ale obowiązek wstępianca do wojska rozpoczyna się dopiero z ukończeniem *dwudziestym rokiem*. Ci którzy ukończyli rok 20, należą do *pierwszej klasy*, do drugiej należą mający lat 21, a do trzeciej klasy ci co rok 22 ukończyli.

Dotąd żądano, aby rekrut miał 60 cali wiedeńskich miary. Teraz wystarcza wzrost 59 cali miary.

Dotąd było także zaprowadzone, że nasamprzód brano należących do pierwszej i drugiej klasy, a dopiero gdy brakło, brano z klasy trzeciej, czwartej i wyższych. Teraz to ustaje. Wszyscy do owych pierwszych trzech klas należący muszą bezwarunkowo być wzięci do wojska.

Dotąd trzeba było służyć 8 lat w linii a potem w rezerwie; teraz będzie się służyć *tylko 6 lat w linii a 6 lat w rezerwie*, i to trzy lata w rezerwie pierwszej, która tak samo jak linia w razie wojny musi iść na wojnę, a trzy lat w drugiej rezerwie, która właściwie tylko kraju ma bronić i jedynie w razie koniecznej potrzeby iść na wojnę za granicę.

Oprócz tego jest jednak każdy zdrowy mężczyzna obowiązany w razie wojny należeć do *pospolitego ruszenia*, aż do 45 roku życia. Co do tego pospolitego ruszenia, porozumie się rząd najwyższy z *Wydziałem krajowym*, aby te sprawę dobrze ułożyć i do naszego kraju zastosować. Ludzie należący do tego pospolitego ruszenia mają tylko bronić kraju na wypadek, gdyby nieprzyjacieli wpadł do naszego kraju.

Żaden mężczyzna, należący do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy, zenić się nie może. To jest: nikt przed ukończeniem 23 roku życia nie będzie się mógł odtąd zenić, prócz takich tylko, których komisja rekrutacyjna uzna zupełnie niezadowolonymi do wojska. Jedynie c. k. Namiestnictwo może w razie nadzwyczajnych pozwolić na ożenienie się człowieka, który nie wyszedł jeszcze z trzeciej klasy.

Jeżeli się kto z takich młodych ludzi przeciw ożeni, to będzie on wzięty do wojska bez losowania, a jeżeli jest kaleka, niezadowolony do wojska, to zapłaci karę pieniężną, która nawet 600 złr. w a. wynosić może, a jeżeli nie ma czym zapłacić, to go zamkną do aresztu na pół roku, a ci co mu do ożenienia się przed ukończeniem 23 roku pomogli, takiej samej ulegną karze. Dotąd tylko należący do dwóch pierwszych klas, niemogli się zenić.

Rekrutacje będą się na przyszłość odbywać co roku w miesiącach lutym, marcu i kwietniu.

Czas służyć liczy się jak dotąd od dnia złożenia przysięgi.

Dotąd był wolnym od wojska taki, którego jedyny brat służył w wojsku, lub którego wżycy inni bracia służyli. Teraz to ustaje, a człowiek taki jest uwolniony tylko od służenia w linii i pierwszej rezerwie; w drugiej rezerwie i w pospolitem ruszeniu musi on służyć koniecznie.

Dotąd był wolny od wojska, kto miał żonę i dzieci; teraz tylko taki żonaty lub dzietny jest wolny, który przekroczył już trzecią klasę wieku.

Ważnym jest także, że każdy obowiązany do wojska, który się na wczwanie nie stawia i swego niestawienia się nieusprawiedliwi, uważany będzie za zbiegą. Taki niestawiający się będzie w razie przyrzeczenia musiał, jeżeli się później dobrowolnie stawi, o jeden rok dłużej służyć. Jeżeli zaś sam się nie stawia, tylko będzie przystawionym, to będzie musiał dwa lata dłużej służyć w linii. Jeżeli go komisja uzna niezadowolnym do

wojska, to za niestawianie się wsadzą go na trzy miesiące do aresztu. Kto takiego powołanego do wojska przechowa lub dopomoże mu do ucieczki, ma być na 3 lub nawet i 6 miesięcy zamknięty, a kto dostawi takiego zbiegą, otrzyma 24 złr. nagrody; pieniądze te będzie musiał ten zapłacić, którego przystawiono.

Chociaż wszyscy mężczyźni są obowiązani do wojska, to jednak uwzględnił rząd niektóre wypadki: i tak uwolniony jest od obowiązku służenia w wojsku: 1) *jeźdynak syn* u ojca, który nie może sobie zarobić na życie, lub u matki wdowa; 2) *wnuk jedynak*, jeżeli mu ojciec umarł, a żyje dziadek, co niemożo siebie zarobić, albo babka wdowa, która nie ma syna; 3) *brat*, którego siostry i bracia są sierotami. Ale ci jedynacy synowie, bracia i wnuki tylko wtedy wolni są od wojska jeżeli na prawdę utrzymują swoich.

Uwolnieni są dalej od obowiązku służenia w wojsku *księża* wszystkich obrządków, *alumni*, którzy się uczą na księży, *rabini*, a także u nas *karaitci* i *menonici*, którzy i dotąd byli wolni od wojska.

Wszyscy inni, jeżeli są zdolni do wojska, muszą koniecznie służyć, ale oczywiście wszyscy ciągle służyć nie będą.

Utrzymanie takiej wielkiej ilości żołnierzy byłoby za kosztowne i niepotrzebne. Największa część żołnierzy będzie na urlopie.

Stale będą mieć urlop: *urzędnicy cesarscy*, *urzędnicy Wydziału krajowego*, *rad powiatowych*, *miejscy i gminnych*, *profesorowie*, *doktorowie*, *adwokaci*, *notariusze*, *studenci* którzy się dobrze uczą i będą.

Dalej *kucpy*, *fabrykanci*, *maistrowie różnych rzemioł*, a także i *gospodarze*, którzy sami na gruncie mieszkają, i sami gospodarstwem się zajmują.

Urlopnicy tacy będą jednak musieli przez pierwsze trzy lata służby chodzić na *manewry*. Te manewry będą się odbywać co roku w jesieni przez 5 tygodni.

Takie to są główne punkta nowej ustawy rekrutacyjnej. Dodamy tylko, że Naj. cesarz pozwolił, aby studenci, co się dobrze uczą, i wszyscy co pokonczyli szkoły, gdy wysłużą rok jeden w linii i gdy zdadzą dobrze egzamin oficerski, służyli potem jako oficerowie w rezerwie.

Te najnowsza ustawę podpisał cesarz dnia 28. Grudnia 1866 roku, i odtąd obowiązujecie on w całej monarchii. Dawne przepisy ustają już zupełnie.

Co się dzieje w świecie.

Na północ od nas — za Wisłą i za granicą obwodu przemyskiego i żółkiewskiego, gdzie jest Królestwo Polskie pod panowaniem Moskali, tam bardzo źle się dzieje. Moskale gospodarają jak w swoim kraju. Należąty ogromne podatki na wszystkie i ściągają je egzekucjami. Lecz nie na tem konczy się bieda. Ludziom, co z dziecia prządziada od wieków nie mówili innym językiem, jak tylko po polsku lub po rusku, każą teraz uczyć się gwałtem po moskiewsku i pisać i czytać. Z Petersburga, gdzie jest car moskiewski, i z samego miasta Moskwy sprowadzają do tego profesorów, a ci profesorowie wiozą zaraz ze sobą po kilka i kilkanaście tysięcy elementarzóv i innych książek, pisanych literami moskiewskimi, to jest takimi, których nikt tam czytać nie umie. Książki te każą kupować wszystkim co mają dzieci, rozkazując aby dzieci polskie i ruskie wiejskie, i miejskie uczyły się z nich moskiewskiego czytania i pisania. Ludzie wiejszy i mieszczańscy mają z tego nowe koszta, bo Moskale każą sobie dobrze płacić za swoje książki, a pożytku z tego żadnego, bo na cóż im przydalo się uczyć dzieci po moskiewsku, kiedy w Polsce i na Rusi człek z człkiem rozmówi się po swojemu, jak go matka nauczyła, i nie potrzebuje mówić tak cudzym językiem jak jest moskiewski! Woli każdy przeciec uczyć swoje dziecko jakiego rzemioła, albo roboty którą domu i w polu.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. W grudniu, właśnie o tym czasie, kiedy u katolików przypada święto Niepokalanego poczęcia N. P. Marii, car moskiewski pokłócił się w papierem naszym w Rzymie dnia tego, że papież strzelił go za to, iż kazał w Polsce zamykać klasztory, rozprzedać księży katolickich, zabierać kosztowności z kościołów i cerkwi, wyrywać krzyże katolickie, a na ich miejsce stawiać krzyże inne, szarymatyckie, z krzyżem ramionami, bo wiecie zapewne, że Moskale nie są katolikami i nie uznają papieża w Rzymie, ale ich papieżem jest sam car. Inaczej się modlą od nas, i mają inne obrządków w swoich cerkwiach. Księża ich noszą długie brody z wąsami i wysokie kolpaki na głowach, i po największej części bardzo nieubyszajnie prowadzą życie. Dużo bardzo się pomiędzy nimi pijaków, którym nie chodzi o to, aby służba Boga odprawiała się dobrze, jak Pan Bóg przykazał, ale najbardziej chodzi im tylko o to, aby parańian swoich zdzierać jak najmocniej, ze skóry. Dziecka nie ochrzci, ślubu nie da, umarłego nie pochowa, dopóki mu parańian nie da tyle pieniędzy, ile on sam żąda. A jeżeli parańian pokrzywdzony szuka prawa i skarży się wyżej, to sprawiedliwości nigdy się nie doczeka, bo wszyscy księża szarymaty proboszczowie i biskupi trzymają ją za ręce. Bywały i bywały ciężkie takie wypadki, że pokrzywdzone przez swoich księży gromady skarżyły się ustnie i pisemnie, posyłały deputatów do miast, gdzie mieszkają gubernatorów i biskupi, i myśleć może, że dano im sprawiedliwość? Nie! Owszem jeszcze więcej przychodzili potem zdzierawca. Odtąd tacyto są księża moskiewscy: i oni gdziekolwiek się pokażą, zaraz zaprowadzają swoje szarymatyckie obrządki, których począty nasz chrześcianin nigdy nie widział. Na przykład nie pozwalają ludziom przy komunji świętej klękać, jak gdyby Pan Bóg nie był najwyższym panem na świecie: albo przy mszy świętej, kiedy jest podniesienie, i każdy katolik na odgłos dzwonka od ołtarza pada na kolana, aby oddać cześć Bogu ułożonemu w Przenajświętszym sakramencie — księża szarymatyckie nie każą dzwonić, a nawet dzwonki wyrzucają z cerkwi.

Car tedy moskiewski chce aby taka jak jego religia, i służba boża i tacy księża szarymatyckie, na całym świecie byli zaprowadzeni, a wszystkich katolików, co wierzą w Chrystusa Pana i papieża, który jest widomym zastępcą Chrystusa Pana na świecie, chce przerobić na szarymatków, aby nie wierzyli w papieża lecz w cara. Tam gdzie jego moc jeszcze nie sięga — to mu się jeszcze nie udaje; ale w tych ziemiach, które już zawojował, np. w Warszawie, chcieli car moskiewski konieczniej, aby wszyscy porzucili kościół święty katolicki i papieża a uwierzyli tylko w niego i w jego księży brodatych, co jak pożywiają Przenajświętszy sakrament przy ołtarzu, to im krew Pańska kapie po wąsach na podłogę i potem się depece. Aby zamiar tego dokonać, car zaczął odiego, że skasował nasampród klasztory, przy których zwykle to Chrystus Pan cudowny i Matka Boska, i odpusty po dwa trzy razy do roku, na które lud z procesjami garnie się ze wszystkich stron. Księży zaś, którzy tam mieszkali, wygonił żołnierzami jednej noży, a potem gdy widział, że ludzie mają wielkie nabożeństwo do krzyżów przydrożnych i góścińskich, kazał wyrwać te krzyże i spalić, a na to samo miejsce postawić inne krzyże, niepodobne do naszych.

Księża katolicy z tych krajów pod panowaniem muskiewskiem zostających, widząc że gwałty i taką wielką zniewagę Boga, pisali o tem do papieża, a ponieważ listy posyłały przez pocztę, a na pocztach byli urzędnikami Moskale, więc listy te nie dochodziły do papieża, i papież o tych gwałtach długi czas nie nie wiedział. Księża katolicy poszli tedy do swoich biskupów w Lublinie, w Chelmie, w Warszawie, w Kielcach, i opowiedzieli im co się dzieje po wszech. Wtedy to biskupi poszli do moskiewskich gubernatorów i pytali się ich: Co robicie bezbożnicy? a gubernatorowie moskiewscy nie nie odpowiedzieli, ale jeżeli który odpowiedział, to bardzo grzeczenie i tak ni siak, iż gdy biskupi katolicy wrócili do swoich parafian, wtedy w noce napadli ich żołnierze moskiewscy, wywieźli z łózek, wsadzili na małe wózki, które się nazywają kibitkami, i wywieźli daleko o kilkaset mil w głąb Moskwy do takich okolic, gdzie

nie ma ani jednego Polaka, ani jednego Rusina, ani jednego katolika, gdzie nie ma ani kościołów takich jak u nas, ani Chrystusa Pana cudownego ani obrazu Matki Boskiej, ani odpustów ani nie, i tylko lud jest bardzo dziki, i srogie zimno.

Tak wywieźli Moskale arcybiskupa warszawskiego, który się nazywał książe Feliks, tak wywieźli Moskale kilku innych biskupów, a niedawno także księźda Kalinińskiego z Chelma, z miasta o 7 mil od naszej granicy żółkiewskiej połudnowej. Ks. Kaliniński był biskupem ruskim takim samym, jak u nas w Przemysłu albo we Lwowie. Moskale nakazały mu, aby od razu zamiasz ruskiego obrządku zaprowadził we wszystkich cerkwiach obrządek moskiewski, i aby księża katolicy nie miewali kazań w cerkwiach po polsku albo po rusku, lecz po moskiewsku. Ponieważ tego nie chciał uczynić, przeto porwali go Moskale i wywieźli z ojczyzny. Czciogodny biskup ten będąc już podeszłego wieku, nie mógł jednak wytrzymać tak dalekiej drogi i skończył, nim go jeszcze dowieziono do miasta, sąsiadującego z Syberją, a lud ruski, który go zna w Chelmie, opowiada sobie teraz, że Moskale biskupa struli naumyślnie. I teraz tam w dyceceji chelmskiej gdy nie stało pasterza, Moskale jak wilki do owczarni wdarli się do cerkwi, i wszystko po swojemu zaprowadzają. Najsumniejsza zaś, że teraz gdy nie stało pasterza, to nawet pomiędzy księtami katolickimi znaleźli się tacy, co za dobrą zapłatę — za pracę moskiewskimi wypierają się awęj wiary i zaczynają na pieknie służyć Muskałom. Nawet z naszego kraju, z Galicji — wielu księży ruskich, samych takich, co przed trzema laty pozapuszczali brody i niekazań dzwonić po cerkwiach — porzucilo swoje tutejsze parafje, i wyjechało tam służyć moskałowi.

Nasz cesarz nie pozwala im na to.

O tem wszystkim dali wrzeszcie iżnąc papieżowi niektórzy księża katolicy z pod panowania moskiewskiego, puszczając się osobliwie w podród do Rzymu, a papież akoro się dowiedział o tych występkach i tej obrzybie list, mocno się rozgniewał na cara moskiewskiego, i napisał list do wszystkich wierznych chrześcian na całym świecie, aby się modlili do Boga o pomoc dla tych, których Moskal tak przesładuje. Za ten list car moskiewski tak się rozgniewał, — że nie mogąc papieżowi nie zrobić, bo papież mieszka w Rzymie, kazał w krajach swych zabrać wszystkie majątki, kosztowności, pola, pieniądze oberne ze zakrysty, które należały do kościołów katolickich w krajach, nad któremi on panuje.

Co a tego dalek będzie, to nie wieciez, ale trudno, żeby to Moskaleowi gładko uszło, bo sprawiedliwość Boska zawsze czuwa i tylko do pewnego czasu pozwala dzbanowi wodę nosić. Przyjdzie czas, że się ucho od dzbana urwie.

Na Syberji, dokąd Moskale wywieźli wszystkich tych, co byli w ostatniej ruchawce, takie było w lecie tamtego roku męki, że więźniowie nie mogąc wytrzymać już dłużej, chcieli uciekać, — ale posłano za nimi wojsko. Kilku dziesięciu zginęło, a reszta dostała się na nowo do niewoli i pod sąd wojenny, który skazał 7 z nich na rozstrzelanie, blisko 200 na dziesiątowanie, t. j. zabicie co dziesiątego jak stoją w szeregu, — a resztę na kary cięsne i do kopania na ciele życie.

W Grecji jest teraz wojna z Turkami. A i tam Moskale ma swoją rolę. Buntuje i klóci umyślnie narody pomiędzy sobą, aby mógł potem zabierać.

Slyszeliście zapewne o ochotnikach, czyli tak zwanych frajkrach, którzy tamtego roku zaczęli się do Meksyku. Meksyk jest to kraj położony za morzem na zachód słońca od nas. Jedna część mieszkańców tamtejszych obrała swoim cesarzem arcyksięcia Maksymiljana, brata naszego cesarza. Ale druga część mieszkańców nie chciała żadnego cesarza i wojnę przeciw wojsku cesarza Maksymiljana, któremu oprócz ochotników z Austrii pomagali także Francuzi. Ale jakóże źle poszło. Francuzi stracili ochotę do dalszego bicia się w tamtych krajach górzonych i odległych, i teraz wracają nazad do Francji. Slybać, że i ochotnicy także powrócą, a później może przyplynie sam cesarz Maksymilian.